

## WIESŁAW KACZKOWSKI

ur. 1950; Tomaszów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Teatr Provisorium, teatr alternatywny i studencki w Lublinie, życie teatralne, Teatr Gong 2, przedstawienia teatralne, festiwale teatralne, Rozhin, Andrzej (1940- )

### Próba wyjazdu na festiwal teatralny

Zanim [teatr] padł [w sali akademika], to myśmy zdążyli się zainteresować, żeby pojechać na Festiwal Teatrów Debiutujących studenckich, bo takie festiwale się odbywały każdego roku wówczas w latach siedemdziesiątych. Zakwalifikowanie się jakby nam otwierało drzwi do działalności. Teatry, które się pokazały na takim festiwalu, były potem zapraszane, gdzieś tu i tam. Można było wtedy pójść odważnie do rektora i powiedzieć: tu byliśmy, jesteśmy, prosimy o wsparcie. [Ten festiwal był] w Toruniu, to był [19]72 rok. Z Beckett'em chcieliśmy pojechać, bo uznaliśmy, że z tym warto pojechać. Nie wiedzieliśmy w szczególach, jaka jest droga. Wiadomo było, że powinniśmy mieć pozytywną opinię krytyka, znawcy teatru. Nie wiedzieliśmy, że jedyną opinią, która daje możliwość wyjazdu, jest opinia członka Rady Artystycznej Teatrów Studenckich w Polsce. Takim członkiem rady artystycznej był Rozhin, [a] myśmy nie chcieli, żeby Rozhin nas oglądał i kwalifikował. W desperacji wysłaliśmy Jurka Dobosza, mówimy: „Jurek, ty masz szczęście, idź, stań w holu teatru Osterwy i poproś tu kogoś z aktorów, niech przyjdzie, niech nas zobaczy, niech nam doradzi, niech nam powie.”. Jureczek poleciał i przyszedł z Sylwestrem Woronieckim i myśmy zagrali spektakl tylko dla niego, w tej salce zagraliśmy to przedstawienie. Woroniecki siedział u nas potem do rana, wypiliśmy sporo wódki, napisał nam piękną opinię, podpisał się. Napisał, że warto z tym wyjść, warto nam dać szansę, że przedstawienie zrobione w sposób rokujący nadzieję, że będzie to teatr, który zasługuje na to, żeby wyjść poza akademik i podzielić się swoją wrażliwością z innymi. Jak się okazało to „psu na budę”, do niczego nikomu nie potrzebne. Nie mieliśmy wyjścia i przyszedł Rozhin. Przyszedł Rozhin obstawiony swoimi ludźmi z „Gongu”. Obejrzeni spektakl i zaczęły się zarzuty: „To w ogóle nie ma o czym mówić, elementarnej dykcji nie macie, to w ogóle bez sensu.”. Zjechało nas, że nie ma o czym mówić, nigdzie nie pojedziemy, pracować, pracować. Za wcześniej na debiut –

pracować, pracować, może coś z tego będzie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"